

Z kamerą wśród humanistów

Autor tekstu: **Maciej Psyk**

Korespondencja własna z Brukseli



Wiosenną porą brać polskich humanistów, którzy, wbrew nadziejom co poniektórych, niestety żyją, obiegła wiadomość o tygodniowym kursie w, za przeproszeniem, Brukseli, dla członków europejskich organizacji humanistycznych. Kurs dotyczył pracy z nastolatkami na koloniach a finansowała go Unia Europejska z funduszu o wdzięcznej nazwie „Action 5 — Support Measures”. „Tydzień w Brukseli prawie za darmo z humanistami z innych krajów?” — pomyślałem. „Na to polecę nawet w luku bagażowym”. Toteż w stosownym czasie wsiadłem w samolot i szczęśliwie wylądowałem na lotnisku Brussels International. Zwiedzanie Belgii

rozpocząłem od... lotniskowych kaplic. W całkowicie opustoszałym korytarzu najpierw natknąłem się na kaplicę katolicką. Za nią - ascetyczną protestancką. Za ścianą, w pokoju tej samej wielkości — bożnica żydowska. Minąłem pokój wyglądający jak biuro podróży, wyposażony w fotele i stół i ujrzałem „meczet” mużulmański. Już wracając przypadkowo spojrzałem na wywieszkę przed pokojem, który wziąłem za jakieś biuro. I co ujrzałem? „Moral consultant”, nazwisko i numer telefonu pod który należy dzwonić. Podróżni, którzy nie garną się pod skrzydła religii mogą się w Belgii „skonsultować moralnie”. Później dowiedziałem się, że jest to forma coraz popularniejsza. No tak, to z pewnością jestem w Niderlandach.

Zakwaterowani zostaliśmy w centrum aktywności młodzieżowej w Brukseli (hojnie finansowanym przez lokalne władze). Poza naszą trzyosobową delegacją z Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów w kursie uczestniczyli Belgowie z Humanistische Jongeren (organizatorzy), Finowie z The Prometheus Camp Association oraz Norwegowie z największej w Europie organizacji humanistycznej The Norwegian Humanist Association (traktowanej przez państwo tak jak kościoły).

Po pierwszym dniu na wprowadzenie i przedstawienie się przyszła pora na wieczór integracyjny. Norwegowie chwalili się łososiem (norweskim), strojami wikingów i trollami. Nie zapomnieli też o Okowicie, za co im chwała. Finowie — Świętym Mikołajem, Nokią i zespołem Lordi. Belgowie (a ściślej Belgijki) postawiły na łakocie i belgijskie piwa. My na ambasadorów Polski wybraliśmy ogóreczki, kołacz słowiański, kiełbasę — to wszystko na obrusie kaszubskim — oraz krówki, które rozeszły się jak ciepłe bułeczki jako „polish candy”. Ponieważ piosenka „Czy wy wiecie, że my mamy papieża” nieco się zdezaktualizowała zaśpiewaliśmy w zamian „Czterech pancernych”.



Mieliśmy okazję przekonać się, że ludzie na całym świecie zadają sobie te same cztery fundamentalne pytania w następującej kolejności: „Czy Bóg istnieje?”, „Czy to normalne, że jem brzoskwinie nadziewaną tuńczykiem?”, „Czy rozmiar ma znaczenie?” i wreszcie: „Kto ma klucz od pokoju?”.

Dyskutowaliśmy sytuację humanistów w naszych krajach i zakres problemów związanych z kościołami. Mało kto wie, że w Norwegii panuje państwowy kościół luterański. Do podporządkowania sobie społeczeństwa używa tych samych metod, co „nasz” czy prawosławny Racjonalista.pl

w Grecji: obecność w każdym obszarze życia i tworzenie fikcji bezalternatywności. Oficjalnie za luteran uważa się 98% ochrzczonych w tym wyznaniu, choć według ostatniego sondażu w Boga wierzy połowa Norwegów a w podstawowy dogmat chrześcijański — odkupienie ludzkości przez mękę i śmierć Chrystusa — jedna czwarta. Norwescy humaniści od lat walczą o rozdział kościoła od państwa. Ze swojej strony „pocieszaliśmy”, że w Polsce panuje taki rozdział, co oczywiście kwitowano śmiechem. W Belgii zaś, jak się dowiedzieliśmy, nie ma specjalnych problemów na linii państwo-kościół czy sacrum-profanum. Kościoły są — by użyć zaściankowego skojarzenia Rokity — „łagiewnickie”. „Toruńskie” zaś uważane są za groźne, potencjalnie zdolne do przemocy i zbudowane za zasadach odwrotnych niż te, na których opiera się społeczeństwo belgijskie.



Wszyscy uczestnicy kursu mówili biegle lub prawie biegle po angielsku (który był oczywiście językiem wykładowym). Twierdzenie na tej podstawie, że młodzież unijna poza Polską po szkole średniej biegle włada językiem Szekspira byłoby zapewne nadużyciem. Wydaje się jednak, że inne kraje dają ambitnym uczniom więcej możliwości wyjazdów językowych i wymian międzynarodowych z których skorzystanie przynosi tak dobre rezultaty. Minister Giertych, zamiast wysłać naszą młodzież do Katynia i wozu Drzymały, mógłby sypnąć groszem na tygodniowe wycieczki na przykład do miast partnerskich. Zresztą znając życie i tak priorytet miałyby pielgrzymki do Watykanu dla zdających maturę z religii.

Po lepszym poznaniu się (i kilku dniach nieobecności w domu) w czasie własnym graliśmy w ulubioną grę zachodnich studentów "truth or dare" (prawda czy wyzwanie). Gra polega na tym, że w grupie do dziesięciu osób siedzących w kółku kręci się butelką. Wybraniec losu wybiera „prawdę” czyli musi szczerze odpowiedzieć na pytanie lub „wyzwanie” czyli wykonać jakąś czynność, której nie zrobiłby w normalnej sytuacji. W praktyce jedno i drugie ogniskuje się wokół seksu. Dżentelmeńska umowa stanowi wszakże, że żadnej informacji nie wynosi się po grze spoza pokoju.

I tu z kronikarskiego obowiązku poczynić muszę kilka uwag. Przede wszystkim, nawet ja, choć "przestałem być narodem" (jak powiedział Olszewski) jestem "Polakiem polskojęzycznym" (jak powiedziałby Rydzyk) oraz "reprezentuję chamską Polskę" (jak powiedzieliby Kaczyńscy) byłem zaskoczony otwartością innych narodowości do tej gry. Wskazani przez butelkę odpowiadali nawet na bardzo intymne pytania, które w Polsce zadaje się z reguły w konfesjonale. Inne było też — niż, śmiem podejrzewać, statystycznie w Polsce — podejście do „wyzwań”. Przede wszystkim chodziło w nich o dobrą zabawę, nawet jeśli miały jawnie seksualny podtekst. Widocznie w miarę zmniejszania się wpływów religii na społeczeństwo ludziom znacznie łatwiej bawić się także swoją seksualnością. U nas nawet ci, którzy nie kojarzą seksu z grzechem traktują aluzje znacznie bardziej dosłownie. Nic dziwnego, skoro nad Wisłą seks z całą powagą prawa określa się komiczną nazwą "obowiązku małżeńskiego". Najbardziej wymowny tego przykład: zaklejanie reklam damskiej bielizny w czasie wizyt JP2. Jesteśmy więc w połowie drogi między „starą Unią” a krajami muzułmańskimi gdzie w basenach publicznych nie mogą kąpać się wspólnie kobiety i mężczyźni a samym kobietom nie wolno odsłaniać nawet kostek.



Przed zakończeniem kursu okazało się, że Jarosław Kaczyński otrzymał nominację na premiera. Skandynawowie na gorąco pozwolili sobie na pytanie czy u nas prezydent i premier są ze sobą na „ty”. Odpowiedziałem, że rozróżnia się ich po kocie: ten z kotem to pan premier.

Sądzę, że należy to interpretować w ten sposób, że przez grzeczność wobec mojej skromnej osoby nie powiedzieli po prostu, że w Afryce czy Iraku Hussajna takie obyczaje to norma.



Wszystko co dobre szybko się kończy. Tak było i tym razem, ale zdobyta wiedza i doświadczenie a także wspaniała zabawa mi osobiście na długo pozostaną w pamięci. Ważne było także poznanie różnic kulturowych między reprezentowanymi na kursie narodami. Wymienię choćby noc po zdobyciu Pucharu Świata przez Włochów. Z zainteresowaniem obserwowałem jak tysiące ludzi w ciągu kilku minut wyległo z pubów bawić się w centrum Brukseli. Przejazd samochodowy został sparaliżowany. Te, które do centrum jechały trąbiły jak oszalałe. Jeden dwuosobowy patrol policji obserwował to wszystko w spokoju zajęty odmachiwaniem do

zagranicznych turystów. Widocznie belgijska policja ma chronić społeczeństwo a nie ingerować w jego normy i zwyczaje. Towarzyszący nam Belgowie wyjaśnili, że takie zabawy w centrum odbywają się przy każdej większej okazji co kilka miesięcy.

Spełniając prośbę naszych zagranicznych przyjaciół przekazuję od nich życzenia wytrwałości i sukcesów dla polskich humanistów i racjonalistów oraz zaproszenie do pracy w [IHEU](#) poprzez [Polskie Stowarzyszenie Racjonalistów](#).

Wszystkie poniesione przez uczestników koszty to 30% kosztów podróży (refundacja 70%) oraz indywidualne wydatki podczas wieczornych wyjść "na miasto". Następne międzynarodowe szkolenie finansowane przez UE dla osób pracujących z młodzieżą o światopoglądzie humanistycznym odbędzie się w przyszłym roku w Norwegii. Na cele dotychczasowego „action 5”, przeniesionego do „action 4” w budżecie na lata 2007-2013 przeznaczono 885 mln euro. Kławo! Unia Europejska nie jest tak głupia jak pan prezydent sądzi.

Zobacz także te strony:

[Racjoniści na szkoleniu w Belgii](#)

Maciej Psyk

Publicysta, dziennikarz. Z urodzenia śląszczanin. Ukończył politologię na Uniwersytecie Szczecińskim. Od 2005 mieszka w Wielkiej Brytanii. Członek-założyciel Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów oraz członek British Humanist Association i afiliowanego Ealing Humanist Association.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 30-08-2006)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5010>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym,

w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl